

Rozdział 2. Wampir, wampir. Boże, ugryzł mnie wampir !!!

„Chodź poszedł byś na drugi koniec świata, twoje demony pójdą tam z tobą. Będą już tam na ciebie czekać . „

Jedna z podstawowych zasad Prawa Przyciągania

..... Kamila dostała pokój w akademiku z dwiema starszymi rocznikowo od siebie studentkami.

- O, hej młoda. Jestem Agata, robię sobie doktorat z kulturoznawstwa. - A ty co tam sobie studiujesz? - Na wejściu do pokoju, zaatakowała ją dość atrakcyjna blondyna. Po sposobie bycia, zachowaniu manierze w głosie, widać było, że pomimo robienia doktoratu prowadząca dość frywolny styl życia.

- Kamila Lena. Mów jak chcesz mam dwa imiona. -Dzisiaj zaczęłam 1 rok psychologii.

- Agata, wariatko nie strasz świeżaków. - Z głębi pokoju dobiegł trzeci głos, osoby siedzącej na łóżku w nausznych słuchawkach.

- Co się czepiasz, Weronika, dziwaku jeden. Tylko słuchasz i słuchasz tej swojej muzyki. - Widzisz, tak to u nas jest Lena, tak?

- Tak, Lena. Fajnie. - Odpowiedziała, nie znajdując żadnego innego, lepszego słowa.

Tej nocy, cały akademik podniosły na nogi dzikie wrzaski, jednej z dziewczyn.

- Co jest do kurwy nędzy ?!!!

- Kto się tak drze po nocy ?!!!

- Lena, Lena, Lena !!! Wstawaj afera jest. Ponoć jedna z twoich koleżanek z psychologii, dostała szału. Biega po korytarzu, krzycząc, że przyszedł do niej wampir.

- Daj spokój dziewczyno, co ty mówisz. Mamy 2089 rok, jaki wampir. - Nie ma czegoś takiego, no chyba że w ludowych gusłach. - Ehh, co ja ci będę mówić, sama wiesz jako kulturoznawca.

- Kamila, odpędzała się od Agaty, niczym od natrętnej muchy.

- Wstań, proszę cię, bo ona nie wygląda jak by robiła sobie jaja.

- Ej laski możecie być z łaski swojej trochę ciszej, próbuje medytować. - Weronika, zwróciła im uwagę.

- Boże, Boże !! Mam w ustach czystą krew !!! - Czuję jej metaliczny smak. - Rosną mi ostre zęby, jak tej krwawej, czerwonej hrabinie z legendy !!!

- Do ich pokoju dotarły wrzaski biegającej w popłochu po korytarzu Marty.

- Ehh, co ona znowu odpierdala. Zabiję ją, po prostu ją zabiję. - Kamila z niechęcią wstała.

Marta siedziała w kącie pod oknem z widokiem na kampus i wielkim białym grzejnikiem., niczym zaszcute przez myśliwego dzikie zwierzę. Wyglądała jak by była w trakcie, chorego bad tripu. Zero kontaktu z resztą świata. Zasapani i wkurzeni studenci, otaczali ją niczym chmara komarów.

- Tfu, popatrzcie mam w ustach krew. Mówię wam, dlaczego mi nie wierzycie. - Spluwała kilka razy, by udowodnić im, że pluje czerwoną cieczą.

- Laska ja tu widzę, zwykłą ślinę. - Jeden z chłopaków, komentował zdarzenie. - I to jest obrzydliwe, jak dla mnie.

- Ej, ktoś jej dał jakiegoś lewego dopalacza, że ma takiego bd tripa? - Ktoś inny z tłumu pytał.

- Hej, Marta wszystko ok? Co się dzieje? - To ja Lena. - Kamila. - Pamiętasz? - Lena usiadła obok niej, i na spokojnie próbowała zrozumieć co się z nią dzieje. - Agata stała obok.

- Le...na?- Lena?- Wymamrotała ledwo słyszalnym głosem Marta. - Był u mnie prawdziwy wampir, demon. - Pokazywał straszne obrazy, mówił okropne rzeczy. - Nie wiesz nawet jakie, Lena. - Kazał mi się wyrzec Boga, wiary, jako cenę za odwrócenie zmian. - Boże, boże, tylko nie to....to, miał być cyrograf. - Odwrócenie zmian. - Odwrócenie zmian. - Odwrócenie zmian.

- Marta bredziła coś bez ładu i składu, parokrotnie powtarzając pewne frazy, niczym przy Nerwicy Natręctw.

-Marta !! Marta !! - Podniosła głos Lena, próbując przywrócić jej świadomość. - To był sen, słyszysz, sen. - Niestety, nie dało to nic. - Marta, Marta !!! - Lena, trzy razy wymierzyła swojej koleżance, potężne plaskacze. - Lecz i one nie przyniosły żadnego rezultatu.

- Ehh, Agata, chodź pomóż mi ją zabrać do naszego pokoju, prześpi się najwyżej ze mną. - Nie może być sama w takim stanie.

- Ale, ale Lena, Weronika nas zabije.

- W dupie mam teraz zdanie Weroniki, jej medytacje, nastrój. Będzie musiała to jakoś przeżyć.

- Chodź, Marta dzisiaj będziesz spać u nas w pokoju. - Lena z Agatą wzięły z obu stron pod ramiona, dalej bełkoczącą o krwi, zębach i wampirze Martę.

- Zęby, moje zęby jakie one są ostre, jak szpilki. - Marta przez całą drogę do pokoju, próbowała wmówić im, że dzieje się z nią coś niedobrego.